

Małgorzata Fałrowicz

Wielka większa największa

Wiąż między kobietami

Nadajemy na tych samych falach,
bo jesteśmy z jednej gliny. Nikt przecież
nie zrozumie nas lepiej niż inne kobiety.
Tę prostą prawdę odkrywamy niekiedy
bardzo powoli, ale zawsze z jednym
– za to całkowicie pewnym – skutkiem.

Matka – ciągle strofuje i ma za złe, siostra – złośliwa i wredna. Przyjaciółka z podwórka – dwulicowa i niełojalna. Koleżanka ze szkolnej ławki – zawistna o chłopaków i stopnie; ta z pracy – robi karierę po każdym trupie, również twoim. Zwykle piekło kobiet. Przychodzi jednak czas, gdy mama staje się chodzącą dobrocią i grzeje jak piec, siostrę – odkąd wyprowadziła się na swoje – tylko do rany przyłóż, a na koleżankach możesz polegać jak na Zawiszy.

Okazuje się, że w trudnych chwilach najlepiej liczyć na kobiety. To one okazują się cierpliwe, lojalne i bezinteresowne. Ciepłe, wierne i mądre. Prawdziwe przyjaciółki.

Zwierzenia naszych rozmówczyń potwierdzają siłę i trwałość takich damsko-damskich związków emocjonalnych.

Potęga wibracji
Joanna Szczepkowska ✓
aktorka, felietonistka, poetka

Kobiety dobrze się na sobie znają. Kiedy spotykamy się po raz pierwszy, wiemy o sobie często więcej niż mężczyzna i kobieta po długim czasie znajomości. Moim zdaniem istnieje coś takiego, jak wspólne wibracje. Dotyczy to głównie kobiet z tego samego pokolenia. W jakiś sposób ich problemy są podobne bez względu na warunki, w których żyją. Kobieta kobiety

tak łatwo nie oszuka, jak kobieta mężczyznę czy mężczyzna kobietę. My od razu czujemy w sobie fałsz.

Pierwszą ważną kobietą w moim życiu była moja mama. Wychowywała mnie odważnie. Była moim dziecięcym ideałem do tego stopnia, że na-



fol. EAST NEWS



Tylko z kobietami
można rozmawiać
o różnych sprawach
naraz. O filozofii i...
bolesnej miesiączce.

wet okres buntu przeżyłam dopiero po trzydziestce. Stała się dla mnie wzorem kobiety. Myślę, że starałam się ją naśladować i „robiłam się na nią”.

Osobą, w którą się zapatrzyłam w trochę inny sposób, była Halina Mikołajska. Spotkałam ją w teatrze zaraz po skończeniu szkoły

teatralnej. Fascynowała mnie jako kobieta i artystka. Miała niezwykłą wrażliwość. Poznałam ją, kiedy już działała w opozycji, a dla mnie poświęcenie artystki w imię innych ideałów było godne najwyższego podziwu. Zachwycalam się jej stylem pracy, a jej obecność była dla mnie jak

zastrzyk adrenaliny. Chciałam tak grać, żeby jej się podobać. Przyjaźniłyśmy się mimo ogromnej różnicy wieku, ale ona była młodsza duchem od osób z mojego pokolenia.

Mam oczywiście przyjaciółki takie jeszcze z liceum, ale ponieważ mieszkają za granicą, spotykamy się raz na kilka lat. Jednak te spotkania wyglądają tak, jakbyśmy się widywały codziennie. Nasze problemy są wzruszająco podobne. Te spotkania zazwyczaj ciągną się przez parę dni, wymieniamy się swoimi doświadczeniami.

Istniała też taka osoba, która była kimś w rodzaju „ostrzegawczego lustra”. Mówiło ono: „Popatrz, tak też można żyć”. Myślę o Matce Teresie z Kalkuty. Kiedy odnosiłam jakieś sukcesy, porównywałam moje życie z jej walką przeciwko biedzie i sama dla siebie stawiałam się „taka malutka”. Myślę, że dobrze jest mieć taki kompleks. To trzyma w stanie pewnej gotowości do lepszego życia.

Inne tak samo

Kinga Dunin socjolog, pisarka

Okres męskocentryczny jest już chyba za mną i mogę teraz na nowo odkrywać kobiety. Z coraz nowymi się zaprzyjaźniam i wstyd mi tego etapu, gdy myślałam, że najważniejszy jest chłop. Tylko z kobietami można rozmawiać o różnych sprawach naraz. O filozofii i... bolesnej miesiączce. Tworzy się przestrzeń rozmowy, która obejmuje wszystkie płaszczyzny. Kobiety mają nieprawdopodobną łatwość przekakiwania z tematu na temat. Od czegoś, co można nazwać plotką, przechodzi się do rozmowy o wartościach; od zwierzenia do żartu. W rozmowach z mężczyznami zawsze są granice, których trzeba się trzymać.

Moją przyjaciółką jest kuzynka. Przyjaźniłyśmy się od zawsze. Jesteśmy bardzo różne. Ona ma dużo dzieci i jest katoliczką. Ja nie. Ale to nam zupełnie nie przeszkadza. Psychicznie i duchowo jest to najbliższa mi osoba. Cały czas jesteśmy w kontakcie. Lubię jej dzieci. Ona jest matką chrzestną mojego syna. Niektórzy się dziwią, że feministka może chodzić na piwo i gadać godzinami z kimś, kto nawet zawodowo jest związany z kręgami katolicko-konserwatywnymi. Rozmawiamy o polityce, religii, filozofii. Nie udajemy, że nie ma różnic między nami. Nie są to dla nas tematy tabu. Akceptujemy naszą inność. Wiele się od niej ucę. Myślę, że mężczyźni nie potrafiliby być do tego stopnia tolerancyjni.

Drgnienie intuicji

Anna Maria Jopek, piosenkarka

Kobiety mają wspaniałą intuicję. Według mnie nie da się jej zdefiniować, a mężczyźni nigdy tego nie zrozumieją. To po prostu jakieś drgnie-

nie, swoiste czucie świata i ludzi. Kobiety pod tym względem są bardziej złożone i ciekawsze od mężczyzn.

Jest w moim życiu wiele ważnych kobiet, więc nie chciałabym żadnej pominąć. Chyba dla każdej z nas najwspanialszą osobą na świecie jest mama i to nie wymaga komentarza. Mogę też powiedzieć, że mam prawdziwe szczęście w życiu, bo podziwiam i uwielbiam moją teściową.

Gdy miałam siedem lat, poznałam moją najlepszą przyjaciółkę Olę. Pomimo że obie nie mamy łatwych charakterów i prostego życia, przyjaźniłyśmy się do dziś. Świadkowałyśmy sobie nawzajem na ślubach i jesteśmy matkami chrzestnymi swoich dzieci. Mówimy sobie znacznie więcej niż mogłybyśmy powiedzieć swoim mężom, ponieważ mężczyźni wielu rzeczy nie rozumieją w ten sam sposób. Myślę, że tylko kobieta dla kobiety może być partnerem w niektórych sprawach.

Natomiast z inną moją przyjaciółką, Agnieszką, łączy mnie taka więź, że jak coś w moim życiu dzieje się niedobrego, to jej się to śni. Wie, że powinna się ze mną skontaktować, bo może jej potrzebuję. To jest właśnie prawdziwa intuicja. Kobiety mają jakby czulszy radar.

Jedną z najbardziej niesamowitych kobiet była dla mnie moja babcia. Miałam szczęście mieszkać z nią przez długi czas. Dzięki niej uwierzyłam, że nie ma rzeczy niemożliwych. Jeśli ktoś czegoś naprawdę pragnie, to zawsze to osiąga. Była podróżniczką. W wieku 60 lat przeprowadziła się do Australii. Traktowała życie wspaniale. Nie przywiązywała wagi do materii, jeśli miała pieniądze, to potrafiła je w sposób wspaniały przeżyć. Brak mi jej pasji życia. Ona była niezależna.

Bajkowo, duchowo

Małgorzata Saramonowicz pisarka

W mojej powieści „Lustra” stworzyłam postaci starych kobiet, borykających się z chorobą i umieraniem. Jedną z nich to Zofia – osoba, którą poznałam, kiedy jako harcerka opiekowałam się ludźmi w podeszłym wieku. Zofia różniła się od innych staruszek, które wtedy poznałam. Była optymistyczna, pogodna i ciepła. Z niezwykłym spokojem i akceptacją znosiła fizyczne cierpienie. Potrafiła okazywać nie-

ustanną wdzięczność za każdą, nawet najmniejszą pomoc. Nauczyła mnie, że można godnie cierpieć. Zawsze pamiętała o innych. To dawało jej siłę do przetrwania, zniesienia bólu. Pozornie krucha i skromna, miała niezwykle dar – hart ducha. Przez długie lata nosiłam w sobie chęć napisania o niej. O jej wyjątkowości, inteligencji i umiejętności postrzegania świata. To właśnie ona zbudowała we mnie fundament

wiary w to, że człowiek potrafi obronić swoją godność nawet w najtrudniejszych momentach życia.

W moich wspomnieniach, oprócz Zofii, niewiele jest wyjątkowych kobiet. Z lat dzieciennych najwyraźniej pozostała w mojej pamięci pani ze świetlicy. Była kimś magicznym. Kochała nas i budowała nam prawdziwie bajkowy

świat. Teraz wspominam ten okres jak czas spełnionych marzeń. Im jestem starsza, tym bardziej dojrzewam do kontaktu z kobietami. Mężczyznom brak tajemnicy. Do kobiet czasami trudno dotrzeć, niechętnie odsłaniają się przed innymi, ale przez to są większym wyzwaniem emocjonalnym. I dają szansę na głębszy kontakt.

Niepowtarzalna więź

Anna Polony, aktorka, reżyser, profesor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie

Mój związek ze starszą siostrą od początku był nietypowy, wyjątkowy. Poświęciła swoje marzenia o karierze scenicznej dla mnie. Poszła do pracy i matkowała mi. Taka była, niestety, potrzeba czasu. Nasza sytuacja materialna była ciężka. Mama słaba i w podeszłym wieku nie mogła podołać obowiązkowi wychowywania mnie i utrzymania rodziny. Ojciec zmarł jeszcze przed moim przyjściem na świat. Siostra była inspiratorką moich artystycznych zainteresowań. To właśnie ona przygotowywała mnie do pierwszego publicznego występu (wierszyki recytowałam już od początku szkoły podstawowej) i wielu późniejszych. Jej zwierzałam się i zwierzałam nadal ze wszystkich problemów, kłopotów zawodowych i życiowych, a ona cierpliwie słuchała i starała się pomóc. Mam do niej pełne zaufanie i pewność, że jest mi oddana. Między nami jest jedyne w swoim rodzaju i niepowtarzalne porozumienie. ✦

Kobieta kobiety
tak łatwo nie oszuka,
jak kobieta mężczyznę
czy mężczyzna
kobietę. My od razu
czujemy w sobie fałsz.